

macja (s. 125) o rzekomej propozycji jugosłowiańskiej pod adresem Niemiec z r. 1935 zawarcia sojuszu przeciw próbie restauracji habsburskiej: Jugosławia takiego sojuszu nie potrzebowała, gdyż była dostatecznie zabezpieczona porozumieniem z Czechosłowacją i Rumunią w ramach Małej Ententy¹⁰.

Ostatni rozdział pracy, zajmujący się samymi wypadkami marcowymi 1938 r. robi pewien zawód, gdyż jest chyba zbyt zwięzły. Autor zapewne uważał, że inni pisali o tym już dostatecznie szeroko. Z zakończenia wynika, że autor jest zwolennikiem połączenia państwowego Austrii z Rzeszą; pisze on (s. 195):

„Należy żałować, że pragnienie połączenia, istniejące u ludu austriackiego, nigdy nie było rozważane jako jego własne prawo, lecz zwyczajnie zostało zużytkowane w grze sił politycznych”.

Przypomina się kontrowersyjna praca A. J. P. Taylora, również przeciw oksfordzkiego profesora, o genezie II wojny światowej¹¹, konkludująca, że Hitler doprowadzony został do wojny raczej przez zbieg okoliczności. J. Gehl pisze w tym samym duchu; „Hitler dokonał *Anschlusu* niemal wbrew swojej woli” (*II. achieved it almost against his own will*), jak gdyby autor zapomniał o „*Mein Kampf*”! A przecież właśnie odnośne słowa z tego *credo* hitlerowskiego przytacza nie gdzie indziej, lecz w przedmowie do omawianej tu książki inny oksfordzki historyk, prof. A. Bullock¹². Ale nie we własnych rozważaniach autora leży wartość tej książki, lecz, jak wspomniano wyżej, w zużytkowaniu pewnych nieznanych archiwaliów. Ze względu na to książka Gehla będzie dla badaczy konieczna obok innych, poważniejszych pozycji dotyczących *Anschlusu*.

Henryk Batowski

PETER BENDER: *Offensive Entspannung. Möglichkeit für Deutschland*. Kiepenheuer & Witsch, Köln 1964, 172 ss., Information 9.

Dotychczasowa polityka rządu bońskiego w sprawie zjednoczenia Niemiec opierała się na nierealistycznym założeniu, że Niemcy zachodnie muszą się stać tak silne pod względem militarnym, politycznym i gospodarczym, aż będą w stanie drogą nacisku doprowadzić do zjednoczenia Niemiec przez wchłonięcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ten program polityczny zawarty w często swego czasu gloszonym hasle: „Zjednoczenie w pokoju i wolności przez siłę” był typowym przykładem polityki siły powstałej w okresie wielkiego napięcia między Wschodem a Zachodem. Innym znamienym elementem tej polityki jest tzw. doktryna Hallsteina, przy pomocy której rząd zachodnioniemiecki stara się nie dopuścić do międzynarodowego uznania NRD. Na sformułowanie takiego programu politycznego wpłynęło zapewne przekonanie, że Niemcy zachodnie mogą liczyć na pełne poparcie Zachodu. Rachuby te miały pewne cechy prawdopodobieństwa w okresie zimnej wojny, kiedy to politykę zagraniczną Stanów

czechosłowackiego MSZ, J. Papouška, *Die Hintergründe der deutsch-österreichischen Zollunion* (Praha 1931).

¹⁰ Nie wspomina o tym np. wyczerpująca najnowsza monografia o Jugosławii w tych latach: J. B. Hoptner, *Yugoslavia in Crisis 1934-1941* (Columbia Univ. Press, New York 1962).

¹¹ Por. moje uwagi o książce Taylora w „*Polish Western Affairs*” t. IV/1 (1963), s. 44 i n.

¹² *Foreword*, s. VI; *Mein Kampf* początek I rozdziału.

Zjednoczonych wytyczał John F. Dulles. Z chwilą jednak, gdy decydujące o losach świata mocarstwa USA i ZSRR zaczęły prowadzić politykę pokojowego współistnienia, wówczas prowadzonej z pozycji siły polityce zachodnio-niemieckiej zaczął się uśwadzać grunt spod nóg. Dla nowych odprężeniowych tendencji w polityce światowej Niemcy zachodnie nie wykazały — jak dotychczas — żadnego zrozumienia ani też chęci przystosowania się, nie mówiąc już o konstruktywnym do niej wkładzie. Pod tym względem Niemcy zachodnie okazały się dziwnie nieelastyczne, co stało się powodem nowych trudności politycznych Niemiec zachodnich, które ujawniły się szczególnie wyraźnie pod koniec 1964 r. Rychło też wyszło na jaw, że rząd zachodnioniemiecki nie wypracował żadnej alternatywy w stosunku do dotychczas prowadzonej z pozycji siły polityki w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Otóż próbę publicystycznego naszkicowania takiej alternatywnej polityki w sprawie zjednoczenia Niemiec, która by uwzględniała odprężeniowe tendencje w polityce światowej, podjął autor niniejszej książki. Peter Bender jest z wykształcenia historykiem. Od 1954 r. był członkiem redakcji politycznej radia zachodniobermberskiego, a od początku 1961 r. pracuje w tym samym charakterze w rozgłośni kolońskiej. Od szeregu lat Bender współpracuje z zachodniobermberskim czasopiśmie „Der Monat” oraz najpoważniejszym tygodnikiem zachodnioniemieckim „Die Zeit”, w których publikuje artykuły dotyczące głównie problematyki niemieckiej oraz stosunków Wschód—Zachód.

Swoje wywody rozpoczyna autor od stwierdzenia, że zjednoczenie Niemiec wydaje się być na razie wykluczone. Potwierdzają to — podkreśla Bender — nie tyle coraz bardziej szczere i otwarte wypowiedzi polityków, ile przede wszystkim ocena istniejącej sytuacji politycznej. Intensyfikujące się procesy gospodarczej i politycznej integracji na Zachodzie i Wschodzie sprawiają, że możliwości zbliżenia obu części Niemiec stają się coraz mniejsze i jak zaznacza Bender — będą jeszcze mniejsze. Jednocześnie nie ma też możliwości dokonania zmian w istniejącej sytuacji przy pomocy siły. Wobec faktu, że oba mocarstwa nuklearne mogą się wzajemnie prawie całkowicie unicestwić, nie jest też żadne z nich w stanie narzucić swego rozwiązania drugiemu. „Równowaga strachu pozwala tylko na kompromis, a gdzie i kompromis nie jest możliwy, pozostaje tylko zachowanie *status quo*”. Tymczasem w Niemczech zachodnich, kontynuując swoje wywody Bender, ugruntował się nieuzasadniony pogląd, że podział Niemiec jest przyczyną napięcia między Wschodem i Zachodem. Stąd też wysuwa się tam postulat, aby podział ten został usunięty, zanim będzie mogło dojść do odprężenia między Wschodem a Zachodem. W Niemczech zachodnich żąda się więc ustawicznie, aby każdemu poczynaniu w kierunku odprężenia towarzyszył postęp w rozwiązaniu problemu niemieckiego. To domaganie się „prawdziwego” (cudysłów Bendera — ZK) odprężenia uniemożliwia w ogóle przeprowadzenie jakiegokolwiek odprężenia, podkreśla autor, ponieważ rozwiązanie problemu niemieckiego w myśl zachodnioniemieckich postulatów oznaczałoby zmianę dotychczasowego *status quo* na korzyść Zachodu. Bender tymczasem wyraża pogląd, że *status quo* zostanie zachowany, gdyż jest on rezultatem równowagi sił obydwóch stron, warunkiem rokowań między Wschodem i Zachodem i w ogóle jakichkolwiek przedsięwzięć odprężeniowych. Bender podkreśla słusznie, że mocarstwa już wyciągnęły konsekwencje z atomowej równowagi i zainaugurowały politykę, która z jednej strony nazywana jest „pokojową koegzystencją”, z drugiej — „strategią pokoju”. Wspólną cechą obu koncepcji jest założenie, że w interesie pokoju napięcie w stosunkach między Wschodem a Zachodem nie może przekroczyć określonego stopnia, który mogłyby być groźny dla pokoju światowego. W wyniku swych rozważań autor dochodzi do słusznego wniosku, że najbardziej zniewalającą konsekwencją wynikającą z równowagi strachu jest odprężenie

Dotyczy to także Europy środkowej. Natomiast konsekwencją tego stanu rzeczy dla Niemiec jest zachowanie *status quo* jako warunku umożliwiającego prowadzenie konstruktywnej polityki. Jest to tym bardziej konieczne, stwierdza Bender, ponieważ dotychczasowa polityka bezkompromisowej walki z NRD, sabotowania tego państwa z zewnątrz i od wewnątrz nie dała przez piętnaście lat żadnego rezultatu poza jeszcze głębszym podziałem obu części Niemiec. Polityka ta wykazała, podkreśla autor, że zwiększone napięcie pogłębia podział. Jaka jest więc alternatywa dla polityki zimnej wojny? Określił ją autor w tytule swej książki. Przez „ofensywne odprężenie” rozumie Bender wysiłki zmierzające do nawiązania jak najszerzej współpracy między Niemcami wschodnimi i zachodnimi na możliwie wielu płaszczyznach, co wywrze bardzo dodatni wpływ na atmosferę polityczną. Pozwoli to wprawdzie nie na natychmiastowe przezwyciężenie podziału Niemiec, ale przynajmniej na złagodzenie jego skutków. Zapoczątkować ogólnoniemiecką politykę należy przede wszystkim od współpracy ekonomicznej między wschodnimi a zachodnimi Niemcami. Współpraca taka ma, zdaniem autora, wszelkie widoki powodzenia, ponieważ leży tak w interesie NRF, jak i NRD, tak Wschodu, jak i Zachodu. W ten sposób obie części Niemiec zbliżyłyby się do siebie i powiązały wielostronnymi węzłami różnorodnej współpracy. Aby doprowadzić do takiej sytuacji, musiałyby Niemcy zachodnie wykazać, że nie chcą już nadal dążyć do zjednoczenia kraju przy użyciu siły. Przekonać wszystkich o rezygnacji z polityki siły można by najwiarogodniej przez uznanie NRD — stwierdza autor. Polityka odprężenia ani też prawne uznanie NRD nie utrudni zjednoczenia Niemiec, dowodzi Bender. Przeciwnie, poczynania te zmniejszają istniejący podział kraju i stworzą sprzyjającą atmosferę, która ułatwi doprowadzenie do zjednoczenia Niemiec, mimo iż będzie ono osiągalne tylko na drodze długotrwałego i stopniowo rozwijającego się procesu. Na razie więc będą Niemcy musieli żyć w dwóch państwach. Stąd też — zdaniem Benders — polityka NRF powinna zmierzać do tego, aby doprowadzić do możliwie znośnych stosunków między obydwojma państwami niemieckimi.

Autor postulując realizację swej koncepcji polityki ofensywnego odprężenia ma wyraźnie sprecyzowane cele na widoku. Benderowi chodzi mianowicie o to, aby przez politykę ofensywnego odprężenia wpłynąć na przyspieszenie rozwoju tzw. liberalizacji stosunków wewnętrzno-politycznych w NRD i w ten sposób stworzyć bardziej sprzyjające warunki dla stopniowego przezwyciężenia dotychczasowego rozdziału Niemiec i w końcu zjednoczenia kraju. Otóż zaznaczyć trzeba, że atmosfera permanentnego zagrożenia NRD ze strony Niemiec zachodnich, co nawet sam Bender przyznaje, musiała mieć istotne konsekwencje dla sytuacji wewnętrzno-politycznej NRD jak również dla stosunków NRD—NRF. Czy jednak z drugiej strony rezygnacja z polityki siły, zaangażowanie się NRF we wszechstronną pokojową i znormalizowaną współpracę nie wywrze także dodatniego wpływu na atmosferę wewnętrzno-polityczną w NRF? Rzetelnie prowadzona, normalna, pokojowa współpraca gospodarcza z NRD utrudniłaby niewątpliwie działanie różnym zwolennikom polityki siły i zmniejszyłaby zasięg ich wpływów w Niemczech zachodnich, co przyczyniłoby się niechybnie do poprawy atmosfery w stosunkach między obydwojma częściami Niemiec. Korzyści z tego stanu rzeczy przypadłyby w udziale przede wszystkim narodowi niemieckiemu. Poza tym byłby to pozytywny wkład Niemiec zachodnich do polityki pokojowej koegzystencji, jaka zarysowuje się między Wschodem a Zachodem. O tym wszakże Bender nie pisze.

Jest rzeczą godną uwagi, że rozwój wydarzeń, jaki uwidocznił się na początku 1965 r., zdaje się wykazywać, jak gdyby postulaty Benders były już częściowo realizowane przez sojuszników Niemiec zachodnich. W tym czasie uwidoczniło się bowiem znaczne ożywienie stosunków gospodarczych między krajami

zachodnimi a NRD. I tak np. obroty handlowe USA — NRD w 1965 r. mają wzrosnąć w stosunku do tych z roku ubiegłego trzykrotnie. Nowa umowa handlowa zawarta między Francją a NRD przewiduje wzrost wymiany towarowej z 124 na 220 mln franków. Także handel NRD z Włochami ma wzrosnąć około 22%. Tendencje te trwają nadal, o czym świadczy wzmożone zainteresowanie zachodnich firm handlowych jubileuszowymi 800 Targami Lipskimi. Firmy brytyjskie np. powiększyły swą powierzchnię wystawową o 30%, wystawcy francuscy o 24%, holenderscy o 23%. Szczególne zdenerwowanie bońskich kół rządowych spowodowane zostało wiadomością o wyrażeniu zgody przez Departament Handlu USA na licencje firm amerykańskich celem budowy fabryki włókien szfucznych w NRD. Transakcja ta, bez precedensu w dotychczasowych stosunkach gospodarczych NRD—USA, nie została zerwana mimo ostrego sprzeciwu rządu zachodnioniemieckiego. W związku ze wzmożonym zainteresowaniem państw zachodnich współpracą gospodarczą z NRD znany zachodnioniemiecki tygodnik „Die Zeit” (z 8 I 1965) napisał co następuje:

„Run zachodnich krajów na rynek NRD stał się tymczasem tak wielki, że restrykcyjna polityka handlowa Bonn jako broń w wewnętrznoniemieckich kontrowersjach została stępiona”.

A kanclerz Erhard posunął się nawet do tego, że oskarżył na łamach „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” z 15 I 1965 r. sojuszników NRF, że udzielając kredytów NRD prowadzą politykę, która utrudnia zjednoczenie Niemiec. Wypowiedź ta dowodzi, że realistyczne koncepcje Bendera nie doczekają się chyba realizacji ze strony rządu zachodnioniemieckiego.

Powyższe uwagi wykazują jak istotne i poważne sprawy skomplikowanego problemu niemieckiego porusza książka Bendera. Należy ona niewątpliwie do najbardziej interesujących publikacji z zakresu problematyki niemieckiej, jakie ukazały się w ostatnich latach na zachodnioniemieckim rynku wydawniczym.

Zbigniew Kulak

„JAHRESRING” 60/61, 61/62, 62/63, 63/64. *Beiträge zur deutschen Literatur und Kunst der Gegenwart*. Herausgegeben vom Kulturkreis im Bundesverband der deutschen Industrie. Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart.

Pośród czasopism zajmujących się w Niemieckiej Republice Federalnej problematyką wyłącznie kulturalną na uwagę zasługuje rocznik pt. „Jahresring”. Poszczególne jego tomy¹ stanowią jedno ze źródeł informacji o aktualnych przejawach i kierunkach rozwoju życia literackiego i artystycznego Niemiec zachodnich. Wydawnictwo to zawierać miało pierwotnie tylko utwory autorów nagradzanych przez tzw. literacką fundację (*Literarisches Förderungswerk*) stworzoną przez *Kulturkreis im Bundesverband der deutschen Industrie*², jednak z biegiem lat przekształciło się w swoiste zwierciadło współczesnej zachodnioniemieckiej twórczości literackiej, artystycznej i krytycznej.

Każdy tom omawianego wydawnictwa liczy przeciętnie około 400 stron druku i zachowuje w zasadzie wypracowany w ciągu lat układ materiałów obejmujący

¹ Recenzja L. Nowak t. 57/58 — patrz „Przegląd Zachodni”, nr 1/1959 r.

² Patrz. *Bestandsaufnahme. Eine deutsche Bilanz 1962*. H. M. Enzensberger. *Meine Herren Mäzene*.